

## ALEKSANDROWO

Dziś pojedziemy do Aleksandrowa – miejscowości w dawnej gminie Miory. Chcę Państwu pokazać pewien budynek. Jest to dworek w pięknym polskim stylu. To chyba jedyna tak klimatyczna budowla na Brasławszczyźnie.

"Odkryłam" ją w 2015 roku.

W jaki sposób?

Gdy mój internetowy Znajomy, mieszkający w Anglii, dowiedział się, że jadę na Ziemię Przodków, poprosił mnie o odwiedzenie miejsca, w którym mieszkała niegdyś Jego mama. Zgodziłam się bez wahania.

Pojechałam do Aleksandrowa, nad jezioro Orce.

Sądząc po wielkości cmentarza, niegdyś była to spora miejscowość. Dziś stoi tam kilka domów, w których żyją, w przewadze, starzy ludzie. Wolno krzątają się po swoich obejściach.

Gdy zobaczyłam bardzo wiekową panią siedzącą na ławeczce przed chałupką z ogromną ilością malw w ogrodzie, zapytałam o dom rodziny mamy mojego Znajomego. Staruszka spojrzała na mnie uważnie i zapytała: "Tu mieszkali twoi?". Była wyraźnie rozczerowana, gdy zaprzeczyłam. Ręką wskazała mi zarośniętą dróżkę, która miała doprowadzić mnie do miejsca, którego szukałam.

Brnęłam przez rosnące na ścieżce wysokie chwasty. Rozglądałam się wokoło. Nagle zobaczyłam skupisko starych drzew. Nie rosły tu przypadkowo. Ktoś je musiał tu kiedyś posadzić.

W miarę zbliżania się do celu, spośród zieleni zaczęły wyłaniać się białe ściany budynku. Zobaczyłam wejście do domu otoczone kolumnami.

Wiedziałam, że budynek, w którym mieszkała mama mojego angielskiego Znajomego był kiedyś dworkiem szlacheckim.

Pamiętam moje pierwsze wrażenie: "Dom zachował się w doskonałym stanie!"

Niestety... Tak to wyglądało tylko z daleka. W miarę jak się do niego zbliżałam, dostrzegałam coraz więcej zniszczeń...

Okoliczna ziemia należała przed wojną do rodziny Wyganowskich. Kupili ją od Giedrojców i mieli nadzieję na zapuszczenie tu korzeni.

Pan inżynier Stanisław Wyganowski (przybył tu z Grodzieńszczyzny) włączył się w życie powiatu brasławskiego. Bardzo czynnie uczestniczył przy delimitacji granicy polsko-łotewskiej, objął stanowisko prezesa miorskiej Kasy Spółdzielczej. Oprócz tego, działał w Stowarzyszeniu Ziemi Powiatu Brasławskiego. Jego żona – Emilia – dbała o gospodarstwo i wychowywała córki.

I nadszedł wrzesień 1939. Pan Stanisław trafił do więzienia NKWD w Berezwechu, natomiast rodzina została zesłana do Ałtajskiego Kraju.

Dwie córki Pana Wyganowskiego (Wanda i Janina) wraz z Armią Andersa przeszły cały szlak bojowy (były w Pomocniczej Służbie Kobiet, w tzw Pestkach)

Nigdy nie wróciły do Polski. Zmarły w Wielkiej Brytanii, tęskniąc całe życie za Aleksandrowem.

Dworek Wyganowskich przetrwał wojnę. Po 1945 roku był tu dom dziecka i pewnie dlatego jeszcze stoi.

Nikt go od lat nie remontował...

Mimo, że nie jestem w żaden sposób związana rodzinnie z tym miejscem, zawsze, ilekroć jestem w Brasławiu, jadę tam. To magiczne miejsce przyciąga jak magnes, tak jakby krzychało: "Odwiedź mnie dopóki jeszcze jestem!"

*Jolanta Iskra*

Zobacz zdjęcia:

[http://www.braslawianie.ehost.pl/galeria\\_zdjec/aleksandrowo/index.html](http://www.braslawianie.ehost.pl/galeria_zdjec/aleksandrowo/index.html)

powrót:

<http://www.braslawianie.ehost.pl/spacerek.html>